

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński
za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 24

Poznań, środa dnia 17 stycznia 1934

Rok 29

Tajemnicza katastrofa lotnicza w Niemczech

Naoczni świadkowie opowiadają szczegóły katastrofy francuskiego „Smaragda“

Berlin. (PAT.) W pobliżu Mariensiel w Oldenburgu w czasie przymusowego lądowania, samolot pasażerski „Luftdienst“, zawadzivszy o tamę, uległ rozbiciu. Wskutek katastrofy 5 pasażerów zostało ciężko poranionych. Wśród rannych znajduje się znany niemiecki lotnik, uczestnik challenge'ów, Osterkamp.

Wypadek ten budzi żywe zainteresowanie, ponieważ prasie nie pozwolono podawać bliższych szczegółów o katastrofie oraz nie podano nazwisk i pozostałych poranionych pasażerów.

Paryż. (PAT.) Straszna katastrofa samolotowa pod Gornigny, w której utraciło życie 10 osób, wywarła wielkie wrażenie w całej opinii publicznej Francji i wywołała obszerny komentarz prasy.

Na miejsce katastrofy samolotu „L'Emeraude“ wyjechała komisja ministerjalna. Świadkowie katastrofy jednoznacznie twierdzą, że w dniu katastrofy szalała burza z błyskawicami i padał deszcz ze śniegiem. Jedną z głównych przyczyn katastrofy były prawdopodobnie fatalne warunki atmosferyczne. Jeden ze świadków jednak zapewnia, że antena radiowa, która zwisała się pod samolotem, zetknęła się z przewodnikiem elektrycznym w chwili, gdy samolot przelatował nad torrem kolejowym.

W kołach rzeczoznawców nie wylą-

czają również możliwości, że katastrofę spowodował wybuch rezerwuaru z tlenem.

Paryż. (PAT.) Jeden ze świadków katastrofy największego samolotu francuskiego „Emeraude“, dawny lotnik a obecnie mer miasta Corbigny, p. Naudin opowiada, że pilot nieszczęśliwego samolotu nie stracił do ostatniej chwili przytomności umysłu i zimnej krwi i podejmował wysiłki, aby przywrócić samolotowi równowagę i ponownie wznieść się w górę. Motor pracował ciągle. Niestety rozpaczliwy manewr nie udał się. Samolot przechylił się bardzo silnie i szybko opadł w dół. Aparat wrył się głęboko w ziemię i stał

się pastwą płomieni. Wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu. Ze spalonego samolotu, który był dumą francuskiego lotnictwa, pozostała tylko bezkształtna masa połamanych sztab metalowych.

Całą ubiegłą noc trwały prace nad wydobywaniem z pod szczątków samolotu zwłok nieszczęśliwych pasażerów. Nad ranem zdołano rozpoznać ciało gubernatora Indochin, Pasquiera oraz jego adjutanta, dzięki temu, że dziwnym zbiegiem okoliczności papiery, które miał przy sobie tragicznie zmarły gubernator, pozostały nieknięte.

Wszystkie zwłoki są zwięzłone.

Ślub córki amb. Chłapowskiego

Paryż. (PAT.) W kościele St. Louis des Invalides odbył się wieczór ślub córki ambasadorstwa Chłapowskich z Maurycem hr. de Bartillat. Aktu dokonał nuncjusz apostolski Maglione w otoczeniu licznych duchowieństwa. Na obrzędzie oprócz rodziny obecni byli kardynał Verdier, reprezentant Prezydenta Republiki, pani prez. Lebrun, reprezentant min. spraw zagr., cały korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele rządu i wojskowości z gen. Weygand na czele. Licznie reprezentowane były sfery towarzyskie Paryża i kolonja polska.

Bezpośrednio po ceremonii ślubnej odbyło się przyjęcie w salonach ambasady.

Prawosławne rozwody

Warszawa. (Tel. wł.) Pogłoski, jakoby prokuratura pociągnęła do odpowiedzialności, w sprawie rozwodów, udzielanych przez konsystorz prawosławny w Warszawie, biskupów prawosławnych nie odpowiadają prawdzie. (w)

Znaczki z kopertą i papierem listowym

Warszawa. (Tel. wł.) W min. poczt i telegrafów trwają prace nad sprawą kosztów, które pociągnie za sobą bezpłatne dodawanie kopert i papieru listowego do znaczków pocztowych. Zmiana ta ma być wprowadzona od 1 kwietnia.

Ministerjum nie powzięło jeszcze decyzji, czy dodawanie kopert i papieru będzie zastosowane tylko w urzędach mniejszych czy też na terenie całej Polski. (w)

Prośba o ulaskawienie

Warszawa. (Tel. wł.) Obroncy Jana Błahowskiego, zabójcy dyrektora zakładów żyrdardowskich, zwrócili się do Prezydenta R. P. o ulaskawienie swego klienta. Podanie to jest poparte petycją 10 tys. mieszkańców Żyrardowa. Opinię przesłano do min. sprawiedliwości.

Zdaje się, że opinia sądu wypadnie dla Błahowskiego pomyślnie. (w)



Burmistrz Londynu podejmował wraz z małżonką na dzieciennym balu kostiumowym w salonach rady miejskiej ma lutkie lady i dżentelmenów z wszelkimi honorami, należnymi tak dostojnym osobkom.

Bezrobocie ciągle wzrasta

Warszawa. (PAT.) Według danych PUPP liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 13 bm. 368 636 osób, co stanowi wzrost liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o 14 241 osób.

Wolna strefa w Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.) Urząd celny w Gdyni rozpoczął wczoraj swe czynności w wolnej strefie.

Dostęp do wolnej strefy jest dopuszczalny tylko przez główną bramę. Cały teren wolnej strefy jest otoczony wysokim płotem. (p)

Niemcy a Liga Narodów

Berlin. (PAT.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

Wczoraj wieczorem wysłana została odpowiedź w sprawie udziału rządu Rzeszy w obradach Ligi Narodów nad sprawą Zagłębia Saary. Odpowiedź przekazana została przez konsula niemieckiego w Genewie sekretarzowi gen. Ligi.

Samobójstwo czy nagły zgon?

Warszawa. (Tel. wł.) Od ubiegłej soboty nie wychodziła z mieszkania swego przy ulicy Kruczej 58-letnia Marja Mańkowska, emerytowana urzędniczka, zamieszkująca samotnie w dwóch pokojach. Wczoraj w południe do Mańkowskiej zapukał jakiś interesant w sprawie nabycia jej mieszkania. Mańkowska zamierzała wyprowadzić się do mniejszego lokalu. Gdy na-

pukanie nikt nie odpowiadał, przybyły zawiadomił dozorczynię domu, ta zaś policję 13-go komisariatu. Wezwany ślusarz otworzył drzwi w obecności policjanta. W mieszkaniu znaleziono Mańkowską w szlafroku, leżącą na łóżku.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosekterjum.

Załamanie się kursu dolara

Prez. Roosevelt upoważniony jest do obniżenia wartości dolara do 50 procent

Warszawa. (PAT.) Na przełomie przedwczorajszego i wczorajszego dnia nastąpiło dalsze załamanie się kursu dolara. Przyczyną tego załamania się są niewątpliwie znamienne słowa prezydenta Roosevelta, wypowiedziane w orędziu do kongresu:

Prezydent jest upoważniony do obniżenia wartości dolara w drodze ustawodawczej do 50 proc. Dokładne zbadanie sytuacji każe jednak przypuszczać, że wszelka rewaloryzacja powyżej 60 proc. wartości dawnego dolara nie ulżyłaby interesom publicznym!

Ponieważ kurs dolara utrzymywał się ostatnio powyżej 60 proc. jego dawnej wartości, nic dziwnego, że słowa te wywołały spadek mniej więcej do tego właśnie poziomu. Jest charakterystyczne, że równocześnie ze spadkiem waluty amerykańskiej obniżył się w tym samym a nawet w nieco wyższym stopniu kurs waluty angielskiej. Wiadąc z tego, że Anglja chce się zabezpieczyć przed wszelkimi niespodziankami.

Giełda warszawska zareagowała

spadkiem kable na Nowy Jork z 5,61 na 5,47, co odpowiada 61 i pół procent dawnej wartości dolara, a dewizy londyńskiej z 28,70 na 28,05 do 28,08.

Przesłuchanie żony Stawiskiego

Paryż. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu przesłuchiwała była przez kilka godzin przez sędziego śledczego żona Stawiskiego. Zaprzecza ona kategorycznie jakoby cokolwiek wiedziała o przebiegu interesów męża. Szczegóły przesłuchania trzymane są w tajemnicy.

Wiadomo jedynie, że Stawiska nie poczyniła żadnych nowych uwag na temat nazwisk osobistości, które ostatnio pozostawały w ścisłym kontakcie towarzyskim i w porozumieniu ze Stawiskim.

Z wielkiej sceny do sali restauracyjnej

Dziwne koleje losu artystów operowych

Warszawa, w styczniu.

Wśród artystów scen polskich w Warszawie — jak pisze jedno z pism stołecznych — duże wrażenie zrobiły mocne występy Ignacego Dygasa na sali restauracyjnej w hotelu „Polonia”, gdzie produkuje się on wraz ze znaną artystką operetkową p. Heleną Makowską.

P. Dygas nie jest bez środków do życia. Ma on wcale nieźłą emeryturę od miasta, ma stały kontakt w operze, gdzie obecnie występuje, piastował wiele godności z wyboru, nosi różne odznaczenia, to też występy jego przed stolikami z napojami wyskokowymi zrobili wśród braci artystycznej duże wrażenie.

— Inni muszą — mówi znany artysta. Weźmy Czaplickiego. Bardzo dobry baryton operowy. Ale nie mógł się utrzymać w Operze, bo ze stu kilkudziesięciu złotych nie wyżyje. Został też poza sceną i zarabia na wszelkiego rodzaju deskach i parkietach. Albo Gruszczyński. Pierwszorządny artysta. Do Opery się nie dostał. Najpierw poszedł na Pragę czarować głosem publiczność „Praskiego Oka”, a teraz występuje w kinie „Hollywood”. Albo Janowski: przeniósł się do dramatu i dorwywo tylko pracuje w Operze.

— Ciężkie czasy. Opera słabo idzie. To też z wielkiej sceny na małą jest coraz więcej uciekinierów. Zygmunt Tokarski bardzo dobry aktor, przeszedł

Odszkodowanie za śmierć w samolocie

Warszawa. (Tel. wł.). Rodzina Halperina, dyrektora PePeGe, który zginął w katastrofie lotniczej pod Brukselą, zwrócił się o wypłacenie odszkodowania. Sprawa sądowa napotyka jednak na trudności, ponieważ wszyscy świadkowie katastrofy, zarówno pasażerowie jak i członkowie załogi, ponieśli śmierć. Udowodnienie zatem wypadku względnie innych okoliczności, towarzyszących katastrofie, jest bardzo trudne.

Wszyscy dyrektorzy tow. PePeGe byli ubezpieczeni od nieszczęśliwych wypadków na 100 tys. zł. Ale umowa z towarzystwem asekuracyjnym wyklucza wypłatę odszkodowania za śmierć na morzu albo w katastrofie lotniczej. (w)

W kraju i w świecie

— W najbliższych dniach przyjeżdżają do Warszawy pisarze sowieccy Pietrow i If w celu nawiązania stosunków z pisarzami polskimi. (w)

— Pisarz niemiecki Ludwik Renn skazany został przez trybunał Rzeszy w Lipsku na 2 i pół roku więzienia. Trybunał uznał Rennę winnym przygotowywania zdrady stanu przez prowadzenie propagandy wywrotowej wśród członków Reichswehry i policji.

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD
AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy)

87) Przeczytałszy list, Oliwja rzekła serdecznie:

— Jaki pan dobry, jaki dobry...
— To projekt mojej siostry — uśmiechnął się, zadając kłam słowem wyrazem oczu. — Dlaczego pani nie mogła tego zrobić? Tu, pomimo całej odwagi, będzie pani ciężko. I zresztą naco się zda walczyć z wiatrakami? Co komu z tego przyjdzie? Pani potrzeba wypoczynku fizycznego i moralnego.

Spojrzała mu w oczy.
— Czy wyglądam tak opłakanie?
— Tak smutnie, że mi serce pęka, — pani Oliwjo.

— To przejdzie. Poprośtu się nie wyspałam.

— Na wsi prędzej przejdzie — nalegał. — Dom będzie do dyspozycji pani. Ja i Mary zamienimy się w dyskretne cienie. Pani nie wie, jak dalece Mary nie myśli o sobie, a jaka umie być e-

do operetki. Mankiewiczówna tak samo.

— A jak jest we Lwowie?
Zamknięcie opery we Lwowie było strasznym ciosem dla artystów. Ale tam nikomu do głowy nie przyszło, aby śpiewać po knajpach. Zresztą Lwów nie darowałby tego artyście.

— Dzisiejsza opera nie przyjęła wielu pierwszorządnych sił. Werwińska i Bandrowska wyemigrowały zagranicę. Budziszewska śpiewa tylko... kołysanki swoim dzieciom. Leska ma dorwywo kontakt z operą. Fedyczkowska

Pracownicy państwowi walczą o swą egzystencję

W Poznaniu przeszeregowanie pracowników państwowych już nastąpiło

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu zarządu rady pracowników państwowych ustalono ostatecznie program kongresu urzędniczego, wyznaczony na niedzielę, 21 b. m. Będą wygłoszone dwa referaty: „Urządnik i państwo” i „Położenie pracowników państwowych w świetle nowej ustawy uposażeniowej”.

Z Poznańskiego nadeszła już wiadomość o przeszeregowaniu urzędników państwowych według nowej ustawy uposażeniowej. Referendarzy, którzy dotychczas otrzymywali pensje według VII kategorii szczebel b, t. j. 322 zł przeszeregowano do grupy VIII, t. j. 260 zł. Urzędników kategorii VIII szczebel a, t. j. 308 zł zaszeregowano do grupy IX. Urzędników kategorii IX

nie robi. Janowski zajęty w dramacie ma występować dorywczo na scenie teatru Wielkiego. Czapska po zamążpójściu siedzi od paru lat w Ameryce.

— A operetka?

Operetka pod względem wokalnym szwankuje. Słabutkie głosiki odziedziczone po rewii tylko udają śpiew. — Możeby zaangażowanie bezrobotnych artystów mogło uzdrowić pod tym względem tę scenę.

Jak więc widzimy dobry głos w Polsce nie popłaca. Najwięksi artyści są na tułaczce. Inni znów idą po linii nieznanego dotąd śpiewakom operowym.

W Poznaniu stosunki te bynajmniej nie są lepsze.

Fatalny epilog kuracji konia

Dwie osoby zmarły od odniesionych ran

Łódź. (Tel. wł.). Na terenie fabryki mydła i przetworów chemicznych firmy „Nestor” miał miejsce straszny wypadek.

Majster tej fabryki Albert Lewkowitz wraz ze znanym weterynarzem Piotrem Kasprzakiem dokonywali zabiegu na chorym koniu. Po zabiegu, zdaje się niezbyt udanym, koń nie dał się uspokoić, wobec czego zaprzągnięto

go do bryczki, aby w ten sposób przyszedł do równowagi.

Próba skończyła się tragicznie. Koń wyrwał dorożkę i ciągnął ją na przestrzeni kilkuset metrów, wlokąc za sobą Kasprzaka i Lewkowitza, którzy doznali śmiertelnych ran. Lewkowitz zmarł w drodze do szpitala a s. p. Kasprzak na kilka chwil po przywiezieniu go do lazaretu miejskiego.

W poszukiwaniu wściekłego psa

Historja zakończyła się przed sądem

Piotrków. (Tel. wł.). Do zagrody Józefa Plichy we wsi Komorniki zawitał pewnego poranka policjant, urzędowo, z brodą okoloną paskiem, dopytując się o psa. Kiedy psa policjantowi wskazano, policjant oświadczył, że pies jest podejrzany o wściekliznę i chciał go zabrać. Wówczas Plich chwycił policjanta za kołnierz i wyrzucił na drogę, przykro mu jeszcze ubliżając.

Za przestępstwo to Plich stanął

przed sądem, który wymierzył mu najniższy wymiar kary: siedem dni aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Niepoprawny oszust

Gdynia. (Tel. wł.). Na statku łotewskim „Lettonia”, na chwilę przed jego odejściem pojawił się pewien osobnik, który przedstawił się kapitano-

czuje.

— No, więc? — zapytał.

Chwilę patrzyli sobie w oczy. Twarz Oliwji opłynęła lekkim rumieńcem.

— Jak pan mnie kusi — rzekła z uśmiechem. — Ale gdybym wróciła do Medlow, państwoby mnie rozpieścili, a mnie trzeba hartu do walki.

Nie mógł jej odwozić od tak dzielnego postanowienia. Rzekł więc tonem żalostnego zawodu:

— Jeżeli mógłbym pani pomóc w inny sposób, a pani się nie zgodzi, będzie mi strasznie przykro.

— O! w razie czego udam się tylko do pana! — wykrzyknęła impulsive.

— Nie mam nikogo innego.

Odszedł pocieszony, lecz nie wrócił do Medlow. Uważał, że przez te pierwsze krytyczne dni mogłoby się coś stać i chciał być na miejscu.

Oliwja nie myślała o przyszłości. Walka z samą sobą pochłaniała jej uwagę. Przyjęła podwieczorkiem znajomą i gawędziła z nią po staremu wesole. To małe zwycięstwo dodało jej sił do dalszych zmagaj. Zalałwiała drobne sprawunki, dopełniła braki toaletowe. Musiała przecież dbać o powierzchowność. Raz, po wyjściu od krawcowej, natknęła się na Bond Street na Lidję, strojną, efektowną, pogodną.

wi statku jako makler firmy „Polskarob” i pobrał od kapitana 330 złotych a conto należności za postój statku w porcie.

Okazało się, że kapitan statku „Lettonia” padł ofiarą sprytnego oszusta, który podszył się pod osobę przedstawiciela firmy „Polskarob” i podstępem wyłudził pieniądze. W wyniku dochodzeń ustalono, że oszustem jest niejaki Jan Kwidziński z Wejherowa, karany już za podobne oszustwo. Aresztowanemu odebrano 200 zł, a współnikowi Krawczykowi 100 zł. (p)

Sąd grodzki w byłej stajni

Kielce. (Tel. wł.). W bocznym skrzydle historycznego pałacu biskupów krakowskich w Kielcach mieścił się dawniej stajnia. Dziś urządza tam sąd grodzki. W niewielkiej, dusznej izbie, nieraz od wczesnego rana do późnej nocy toczą się obrady sądu, który stale przeciążony jest sprawami. Sekretarjaty sądu mieszczą się w paru maleńkich kłitkach.

Świadkowie, oczekujący na rozprawę, lokowani są dostojnie w sieni, a archiwum sądowe, w którym leży wiele ważnych dokumentów i dowodów rzeczowych, pomieszczono częściowo w sieni za drewnianym przepierzeniem.

Czas najwyższy, aby sprawą tą zajęły się czynniki miarodajne.

Trzęsienie ziemi w Indjach

London. (Tel. wł.). Według uzupelniających doniesień z terenów strasznego trzęsienia ziemi w Indjach brytyjskich, liczba zabitych w czasie katastrofy wynosi 56 osób. Około 400 osób jest rannych. Przeszło 5 tys. domów uległo zniszczeniu.

W prowincji bengalskiej i w północno-zachodnich Indjach wskutek zniszczenia torów przerwana jest komunikacja kolejowa. Szkody materialne są ogromne. Bliższych danych narażenie brak.

Kalkutta. (PAT). Ofiarą trzęsienia ziemi w Indjach padło, według danych urzędowych, 56 zabitych i 107 rannych.

Przeszło 4,000 domów uległo uszkodzeniu.

Stawiski miał nocny kabaret w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). Jak się okazuje, Stawiski był czynny w roku 1924 w Warszawie. Utworzono wtedy przy ulicy Jasnej nocny kabaret pod nazwą „Mascotte”. Lokal ten został otwarty częściowo za pieniądze Stawiskiego. Był to pierwszy elegancki nocny dancing w Warszawie w latach powojennych. Jako współwłaścicielka lokalu występowała jedna z przyjaciółek Stawiskiego, która w tym czasie uchodziła w Warszawie za najelegantszą kobietę. (w)

Przepowiednia pogody na środę, 17 bm.

Chmurno i mglisto z roz pogodzeniami w ciągu dnia. Temperatura bez większych zmian. W dzień odwilż. — Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-zachodnie lub południowe.

— Oliwjo, jak ty wyglądasz? Istno widmo! Co się z tobą dzieje?

— Wszystko po dawnemu.

Nie zerwały na dobre. Odwiedzały się od czasu do czasu, lecz ostatnio dawno się nie widziały. Szły wolno razem. Lidja miała masę nowin. Bob Quinton ożenił się z panną Bellingham, bogatą osobą, starszą od niego dwa razy.

— Umie sobie radzić — zauważyła Oliwja.

Mauregard został przeniesiony do Rzymu. Jego ukochana, tancerka rosyjska, uciekła z Danimede'm, krawcem do Luquina.

— Nic o tem nie wiesz? Moje dziecko, gdzie ty się ukrywała? W grobowcu? Od sześciu tygodni mówi o tem cały Londyn. Sa teraz w Paryżu. Podobno on znęca się nad nią, kopie ją, ale jej się to podoba. Różne sa gusta. Mauregard był dla niej za delikatny.

Papłając wesole, opowiedziała Oliwji skandaliczną kronikę swego światła. Wkońcu zapytała, czy przypomina sobie Edvina Mavennę? Pytaniu towarzyszysz pobażliwy śmieszek. Oliwja zacisnęła nerwowo ręce. Mavenna — co znaczyła taka bestja? Wspomnienie jego caómila młodzieńca stać Triona (C d n.).

